OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ

CENA 10 GR.

Narodowiec

Tygodnik Obozu Wszechpolskiego

NR. 46. | KATOWICE, dnia 13-go listopada 1938 | ROK 2

WYBORY CZY PLEBISCYT?

Kardynalną zasadą ustroju demokratycznego jest zasada ludowładztwa, czyli założenie, że wszelka władza w państwie pochodzi od ludu. Lud winien sam sobą rządzić, sam stanowić o swoich prawach i obowiązkach w państwie. Ta zasada atoli nigdy nie była zrealizowana ze względów technicznych i nawet w Atenach za czasów Peryklesa, gdzie lud wybierał poszczególn. urzędników, rządy były sprawowane przez wybrańców ludu a nie bezpośrednio przez sam lud. Stąd powstała druga zasada, mianowicie reprezentacji ludu. Lud rządzi się przez swe organy, które sam tworzy i wybiera. Ta zasada dopowadziła do powstania instytucji posła i wyborów.

Co to jest poseł? Poseł to wyraziciel i reprezentant woli. potrzeb i interesów ludu, czyli narodu w nowoczesnym znaczeniu.

Poseł to tyle co posłaniec, zwiastun cudzej myśli i woli. A wybory? To znowu sposób wyszukania człowieka godnego powierzenia mu funkcji posła.

Nowoczesne państwa o ustroju demokratycznym w różny sposób urządziły sobie wybory posłów do parlamentu, czyli Sejmu. Jedne państwa wprowadziły przymus wyborczy. Inne znowu, uznając głosowanie jako prawo a nie obowiązek, pozostawiły akt wyborczy swobodnej woli obywatela. W pierwszym wypadku obywatel głosować musi pod sankcją skutków, tak jak musi płacić podatki lub służyć w wojsku. W drugim wypadku podjęcie i dokonanie gosowania zależy wyłącznie od woli wyborcy, czyli wyborca głosować nie musi.

Przymus głosowania istnieje np. w wielu kantonach szwajcarskich, na Węgrzech, w Czechosłowacji, Danii i Belgii. W Belgii wstrzymanie się od głosowania jest bezapelacyjnie karane. Przymus głosowania wprowadzono w tych państwach nie z obawy niedojścia do skutku wogóle głosowania, lecz ze względów praktyczno-politycznych, aby uzyskać bardziej umiarkowany charakter parlamentu.

Sądzono bowiem, że ci wstrzymujący się od głosowania są właśnie ludźmi bardziej umiarkowanymi i będą głosować na posłów wysuniętych przez partie umiarkowane.

W Polsce istnieje tylko prawo głosowania, a nie przymus. Słabe wyrobienie i uświadomienie polityczne narodu i znaczna ilość anafabetów (a Polesiu i Wołyniu ponad 50%) nie pozwala na wprowadzenie w Polsce przymusu głosowania. Człowiek nieuświadomiony politycznie i analfabeta oddaje głos bezmyślnie, za podszeptem pierwszego lepszego agitatora. A Sejm winien być wyrazem woli dojrzałych i politycznie uświadomionych obywateli. Głoszenie przed obecnymi wyborami w prasie prorządowej i przez radio o obowiązku i przymusie wyborczym miało na celu wprowadzenia wbłąd wyborców, by poszli do urny. Że wyborca polski w roku 1935 i 1938 nie szedł chętnie do urny, to jest jedynie wynikiem tego, że wybory w tych latach zachowały tylko swą pustą nazwę, a w rzeczywistości wyborami nie były. To bezmyślne wkładanie kartek do urny w 1935 i 1938 roku nie można wcale nazwać wyborami, lecz raczej plebiscytem. Przy wyborach obywatel musi mieć faktycznie możność oddania głosu na takiego posła, który odpowiada jego przekonaniom politycznym i zdolny jest te przekonanie w Sejmie reprezentować! Stąd socjalista musi mieć możność wybierania socjalisty, narodowiec narodowca, ludowiec ludowca, konserwatysta konserwatystę itd.

Ordynacja wyborcza musi faktycznie dać możność starcia się w akcie wyborczym różnych „prądów nurtujących w społeczeństwie", aby Sejm był wyrazem tego starcia i obrazem poglądów większości narodu. Wybierać, to znaczy wyszukiwać z pośród różnych idei i programów politycznych takie. które sam wyznaję względnie które mi odpowiadają i wyznaczać reprezentanta tej idei, czyli posła. Nie chodzi tu o wybór tylko osoby, lecz przede wszystkim chodzi o wybór idei, a wybór osoby tę ideę reprezentującej jest już rzeczą drugorzędną. Tymczasem w roku 1935 i 1938 r. wyborca nie miał w rzeczywistości nic do wybierania. Na listach kandydatów znaleźli się w 100 proc. ludzie, wyznający ideologię B. B. W. R. względnie O Z. N. Ludzie oznaczeni jednym i tym samym stemplem politycznym, podobni do siebie w politycznym działaniu i poglądach, jak oko do oka, jak ziarnko do ziarnka. Tam, gdzie jest jeden gatunek, jeden kolor, jedna wielkość i wartość to chociażby ilość była największa wyboru nie ma. Ażeby wybrać, trzeba mieć przynajmniej dwa różne gatunki, kolory wielkości i wartości. Wtedy wybieram jeden gatunek względnie wielkość lub wartość.

Jeżeli na liście kandydatów na posłów do Sejmu jest czterech ludzi, ale wszyscy do Ozonu, to obojętne jest czy wybio ę piewszego, czy ostatniego, albowiem wszyscy przedstawiają jednakową wartość polityczną. Wtedy „wybieram" między Kubą a Jakubem. A to nie jest wybór. Wybory byłyby wtedy, gdyby wszyscy czterej kandydaci na posłów pochodzili z różnych obozów politycznych. Wtedy wszyscy mogliby wybierać. Obecnie nikt nie „wybierał" Bo jeżeli „ozonowiec" głosował, to właściwie nie wybierał swego posła. (bo właściwego wyboru dokonało zgromadzenie okręgowe) lecz raczej ciągnął los dla dwóch lub jednego z wskazanych mu kandydatów.

A gdy natomiast głosował ludowiec, narodowiec lub socjalista. to kreśląc kratki na ludzi nieodpowiadających jego poglądom politycznym, nie „wybierał", lecz oszukiwał siebie i naród. Stąd ci wszyscy, którzy w 1935 i 1938 r. brali czynny udział w „wyborach" w rzeczywistości nie wybierali, lecz raczej wyrażali swą zgodę na to, by Sejm składał się z samych „sanacyjnych" posłów. Ci natomiast, którzy wstrzymali się od głosowania, opowiedzieli się przeciw. Jedni i drudzy dali w rzeczywistości wyraz swej woli, czy „głosowali".

Jedni za Sejmem a drudzy przeciw Sejmowi. Takie sposoby wyrażania woli zbiorowej nauka prawa politycznego nazywa plebiscytem. Czynność „wyborcy" ogranicza się do powiedzenia „tak" albo „nie". Kto głosował w r. 1935 i 1938 (obojętnie na kogo) ten powiedział „tak" kto się wstrzymał powiedział „nie".

W roku 1935 głosowało zaledwie 46% ogółu uprawnionych, a w tym wszyscy żydzi, ukraińcy i inne mniejszości narodowe (razem przeszło 30 proc.)

Natomiast 54 proc. uprawnionych wstrzymało się wogóle od głosowania. Wstrzymali się sami Polacy. Mimo to Sejm będący wyrazem woli zaledwie 46 proc. ogółu obywateli (a kilkanaście procent Polaków) przetrwał 3 lata.

Obecnie sztuczka z roku 1935 została powtórzona. Zmieniły się jedynie dekoracje. Znowu wstrzymali się od głosowania sami Polacy. Żydzi. Ukraińcy i Niemcy głosowali. Znowu Sejm z woli mniejszości narodowych. Drugi plebiscyt między narodem polskim a mniejszościami narodowymi na temat Sejmu.

(—) Dr. Piotrowski.

Po wyborach

Niedzielne wybory były zakończeniem kampanii wyborczej bez haseł programowych.

Jako jedyny ubiegający się o fotele sejmowe występował tzw. Ozon, organizacja sanacyjna, która przy pomocy haseł narodowych przejętych od Stronnictwa Narodowego ma za zadanie tworzyć kontakt między rządem a społeczeństwem.

Czy stworzy?

Ozon posiada t. zw. deklarację ideową rozplakatowaną w lutym 1936 r. w wszystkich miastach i wsiach całej Polski. Można się było spodziewać, że w okresie przedwyborczym deklaracja ozonu, gdy wyłącznie walczył on o zdobycie foteli poselskich, stanie się głównym tematem w mowach kandydatów, będzie służyć aparatowi wyborczemu ozonu dla propagandy.

Nieusłyszeliśmy żadnego przemówienia, nie wyłączając nawet zakrojonego na programowe przemówienia vicepremiera Kwiatkowskiego, które stanowiłoby rozwinięcie tez ozonowej deklaracji.

Wydaje się, że ozon, który szedł do wyborów a ozon pułk. Koca to dwa różne zespoły; podczas gdy Koc układał niezłe deklaracje, których wydatność dla społeczeństwa zależała tylko od wprowadzenia deklaracji w czyn, to ozon obecny nic o programie nie mówi.

Czy coś się zmieniło?

Zmienił się skład sejmu, w którym większość miejsc zajmować będą kandydaci ozonu. Nie ma jednak tej zmiany o której mowa w dekrecie rozwiązującym poprzedni sejm i senat.

Nie ma w sejmie reprezentantów, którzyby odźwierciedlali rzeczywiste nastroje społeczeństwa.

Nie wchodząc narazie w omówienie udziału w wyborach setek tysięcy nieważnych głosów, za obowiązek uważamy podkreślenie, że ozon szedł bez koniecznej ku temu potrzeby do wyborów mając cichych spólników w postaci mniejszości narodowych i żydów.

O wielkim udziale w akcie wyborczym żydów świadczy naprzykład wyjście zwycięskie z wyborów na miejscu pierwszym kandydatów żydowskich w Warszawie, Łodzi, Krakowie, że tylko wspomnimy ważniejsze ośrodki.

Ukraińcom rząd już poprzednio przyrzekł pewną ilość — zdaje się 14 mandatów poselskich, w wyniku wyborów otrzymali nawet 20.

Niemcy szczególnie na Śląsku usiłują wykazać, że wyższy udział głosujących na Śląsku jak w innych dzielnicach należy przypisać gremialnemu poparciu kandydatów rządowych przez mniejszość niemiecką.

Mniejszość niemiecka zamierza też obecnie już wykazać swoją jakoby wielką rolę w popieraniu ostatnich zamierzeń rządowych.

Kattowitzer Zeitung w nr. z dnia 7. XI. br. pod nagłówkiem wieloznaczącym „Unter Mitwirkung des Deutschtums", na przykładzie utrąconego jakoby wyłącznie przez niemców inspektora szkolnego w Bielsku, przedstawia swoje zasługi wobec ostatnich wyborów.

Dziwna to zaiste zgoda i współpraca „nacjonalistycznego" ozonu, dla swego interesu tylko żyjącego żydostwa, o swoje sprawy tylko zatroskanej niemczyzny i przypominających się raz po raz awanturami ukraińców.

W tym porozumieniu dopatrywać należy się słabości politycznej ozonu, który chce hasłami narodowemi z megafonów płynącemi zagłuszyć społeczeństwo, jednak pod względem ideowym żadnej nie posiada wartości.

Na podkreślenie zasługuje to, co pisał poseł do obecnego sejmu generał Żeligowski w numerze 303 „Słowa Wileńskiego" (nieskonfiskowane).

„Ustosunkowuję się do ozonu negatywnie.... dlatego, że chce wychowywać naród łamaniem charakterów a nie umocnieniem poczucia sprawiedliwości i honoru".

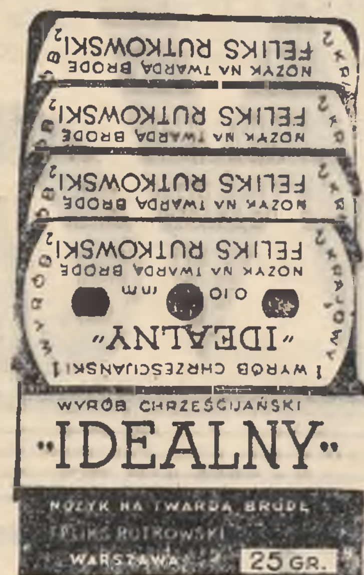
W innym zaś miejscu generał Żeligowski w tym samym artykule mówi:

„Ozon ma najlepsze chęci, lecz nie ma żadnego planu, nie wytknął drogi".

Mówi: „idźcie za mną nie pytajcie, tylko słuchajcie", odpowiadamy: „my chcemy wiedzieć dokąd nas prowadzicie".

Słowa generała Żeligowskiego zda je się nam długo zostaną bez odpowiedzi, ponieważ trudno wskazać drogę, skoro ozon sam jej nie zna, a jeszcze trudniej odpowiedzieć dokąd ozon zamierza prowadzić, gdy sam tego nie wie.

Jedno jest pewne, służyć będzie utrzymaniu się u władzy obecnego reżimu.



Konfiskata Narodowca'

Ostatni numer „Narodowca" uległ konfiskacie za artykuł (wraz z tytułem) na str. 1-szej oraz na str. 3-ciej „Przedwyborcze igraszki".

Nowe wybory

Jesteśmy już po wyborach do nowego Sejmu. Frekwencja głosujących była według danych urzędowych nieco wyższa niż przy wyborach poprzednich. Stąd radość w obozie sanacyjnym z odniesionego zwycięstwa. Nie można jednak mówić o zwycięstwie, o pokonaniu przeciwnika, który w ogóle do walki wyborczej nie miał możności stanąć. Gdyby była swoboda polityczna, gdyby naród miał możność wybierania posłów według swego przekonania mielibyśmy jasny obraz sytuacji.

Do wyborów stanął tylko Ozon wraz z mniejszościami narodowymi, t.j. Niemcami, Żydami i Ukraińcami. Jednakże zrobił maksimum wysiłku w oddziaływaniu na wyborców pośrednio czy bezpośrednio zależnych.

Przy wyborach w roku 1935 stronnictwa polityczne, zwalczające obecną ordynację polityczną miały możność wypowiadania się publicznie, dlaczego nie idą do wyborów. Tymrazem propaganda przeciwwyborcza była całkowicie uniemożliwiona. Mówców zamykano z miejsca, prasę odnoszącą się krytycznie do takich wyborów, w których tylko obóz uprzywilejowany ma możność wyznaczania kandydatów, konfiskowano. W tym leży przyczyna, że frekwencja wyborcza była nieco wyższa niż w poprzednich wyborach.

Ozon szczyci się tym, że w nowym Sejmie będzie miał przygniatającą większość. Jakie tego korzyści dla narodu? Żadne. Przecież wybory te niczego nie zmieniły i nie wpłyną też na zmianę stosunków i nastrojów. Przecież i w poprzednim Sejmie Ozon miał większość a ze względu na niskie wyrobienie polityczne swoich członków szedł na pasku polityki p. Sławka. Jest to więc tylko zmiana warty, przy czym można zaryzykować twierdzenie że intelektualna wartość nowego Sejmu będzie jeszcze niższa od poprzedniego. Ma to dla techniki prac ustawodawczych poważne znaczenie.

Wybory te odbyły się pod hasłem zmiany ordynacji wyborczej. Ciekawiśmy teraz czy nowi posłowie przypomną sobie to hasło programowe. Czy ewentualnie Rząd wywrze nacisk na Sejm w kierunku zmiany ordynacji wyborczej. I wreszcie czy sanacja będzie sobie umiała wytłómaczyć zwiększony udział wyborców jako protest przeciwko istniejącej ordynacji, o której p. min. Kwiatkowski powiedział że narobiła dużo złego.

Dopiero z chwilą zmiany warunków prawno-politycznych Ozon mógłby stwierdzić, jaką popularnością cieszy się jego kandydaci. A zadatki tego mieliśmy niejednokrotnie. Znaczną ilość organizacyjnych działaczy ozonowych przepadła i przy obecnych wyborach. Co by dopiero było gdyby do wyborów stawiono niezależnych kandydatów. Przecież do wyborów samorządowych w Warszawie (a więc na stanowiska honorowe, a nie płatne jak w Sejmie) lista kandydatów Stronnictwa Narodowego przedstawia wyższą wartość intelektualną i lepszy przekrój warstw społecznych aniżeli wybrani posłowie ozonowi z terenu całego kraju.

A zespół narodowościowy nowego Sejmu będzie też swoisty. Obok Ozonu zasiądą żydzi i Ukraińcy. Wyniki wskazują że udział mniejszości w tych wyborach był liczniejszy jak przy poprzednich. Żydzi zwiększyli ponadto liczebność swej reprezentacji.

Ogłaszane wyniki wyborów nie mówią o liczbie głosów nieważnych. Stanowią one jednak bardzo duży odsetek. Jeżeli więc odliczymy głosy wyborców, którzy ze zrozumiałych względów musieli głosować, a głosując oddali kartki nieważne jako najostrzejszy protest przeciwko narzucaniu im nieodpowiednich kandydatów na posłów, to frekwencja wyborcza bardzo a bardzo się obniży.

Weźmy jeszcze pod uwagę wymowę ostatnich wyborów na terenie śląskim, który podobno głosował najlepiej, powodując pewną zarozumiałość Ozonu. Jeżeli weźmiemy za podstawę wybory do Sejmów poprzednich, w których i Niemcy brali udział, to odsetek głosów niemieckich wynosił około 30 procent. Wprawdzie liczebność żywiołu niemieckiego osłabła w ostatnich latach głównie z powodu emigracji, ale zaryzykować możemy twierdzenie, że liczba żydów, którzy napłynęli w ostatnich latach na Śląsk, przekroczyła na pewno podwójnie liczbę emigrantów niemieckich. Zatem liczba mniejszości narodowych na Śląsku absolutnie się nie zmniejszyła. Kto inaczej usiłuje określić istniejące stosunki, oddaje opinii publicznej złą przysługę.

Trzeźwy obywatel nawet sanacyjnego pokroju ma dziś już wyrobione zdanie o szczególnych warunkach naszego życia politycznego, i zadaje sobie trwożliwie pytanie czy jeszcze raz uraczą nas podobnymi wyborami. Uświadomienie polityczne ludności spada bowiem w tempie odwrotnie proporcjonalnym, im większy jest nacisk administracji.

Żydzi zajmują stanowiska
burmistrzów i wice-burmistrzów w miastach polskich

Wiele się mówi ostatnio o zmianach nastrojów wśród tych, którzy dotychczas nie wahali się współpracować z Żydami. Frazesy te obliczone są jednak na krótkotrwały (choć bardzo pożądany) efekt. Jak wygląda rzeczywistość, ilustruje poniższa lista urzędujących obecnie w Polsce burmistrzów i wice-burmistrzów Żydów.

Woj. **Krakowskie:** Kraków — dr. Kapelner - Kaplicki, Świsłocz — Wygański Mendel, Oświęcim — Mayzel Roman i dr. Reich Szmul, Ropczyce — Bursztyn Władysław, Brzesko — dr. Bloch Henryk, Chrzanów x dr. Cyfel Samuel, Wieliczka— Horowicz, Dąbrowa k. Tarnowa — Chiel Jakób, Myślenice — Bursztyn Tadeusz, Tarnów — dr. Silber Z.

Woj. **Białostockie:** Bielsk Podlaski — Muzykant Szaja, Sokoły — Goldstein Falek, Brańsk — Finkelstajn Izaak, Sokółka — Werner Fajwel, Wysokie Mazowieckie — Jakobi Dawid.

Woj. **Kieleckie:** — Działoszyce —Szternberg Pejcach, Wolbrom—mgr. Rozenbaum.

Woj. **Lwowskie:** Lwów — Chajes, Dobromil — dr Reiner Abraham, Drohobycz — Tenenbaum Leon, Krosno — dr. Lukes, Mościska — dr. Barnfeld, Rawa Ruska — dr. Bordach Juliusz, Dukla — dr. Szmulewicz Daniel.

Woj. **Nowogródzkie:** Nowogródek — Ostaszewski Abraham, Baranowicze — inż. Winników Aron.

Woj. **Poleskie:** Brześć — Mastbaum Hilary, Kobryń — Cukierman Hersz, Kosów Poleski — Chajkin Morduch, Pińsk — Felsen Adolf, Prużana — dr. Fejngold Mojżesz.

Woj. **Stanisławowskie:** Bolechów — dr. Schindler Izrael, Rohatyń — dr. Goldszlag Samuel, Śniatyń — Aleksander Roban.

Woj. **Tarnopolskie:** Brody — Loewin Deodat, Buczacz — dr. Merengel Emanuel, Czortków — dr. Ebner Chaim, Podhajce inż. Lille Dawid, Przemyślany — dr. Milgrom, Mikulińce — Katz Samuel, Złoczów — dr. Zwerdling Hilary.

Woj. **Warszawskie:** Otwock — dr. Kramer.

Woj. **Wileńskie:** Radoszkowice — dr. Truster Abraham, Dzisna — Dietrich Aron, Głębokie — dr. Brytański Izaak, Nowolilejka — Rozenkrantz Emil, Oszmiana — Strugacz Abram.

Woj. **Wołyńskie:** Bereżne — Gejler Nojach Gerszon, Kostopol — Pomeranc Ela.

Lista Żydów - radnych miejskich nie obejmuje.

Proces prezesa zarządu głównego S. N.
mec. Kazimierza Kowalskiego

W sobotę, dnia 5. listopada odbył się w Warszawie przed Sądem Grodzkim proces prezesa zarządu głównego S. N. kol. mec. Kazimierza Kowalskiego oskarżonego o nawoływanie do bojkotu wyborów sejmowych. Przestępstwa miał się kol. prezes dopuścić przez odczytanie na zebraniu publicznym S. N. w Warszawie uchwały komitetu głównego S. N. w sprawie wyborów sejmowych.

Do obrony kolegi prezesa zgłosiło się samorzutnie 18 adwokatów warszawskich z nestorem miejscowej palestry adw. Kijeńskim i adw. adw. Stypułkowskim, Rabskim i Optatem Sokołowskm na czele.

Porces przeciągnął się do północy i Sąd po przemówieniach obrońców zdecydował się wznowić przewód sądowy dopuścić świadków przez obronę powołanych. W tym rozprawa została odroczona.

Masowe aresztowania i rewizje wśród narodowców całej Polski

W ostatnich dniach przed 6. listopada dokonały władze bezpieczeństwa na terenie całej Polski masowych aresztowań i rewizji wśród członków S. N. i O. W. Wszędzie poszukiwano rzekomo nielegalnych druków i ulotek.

W Poznaniu, Warszawie, Krakowie, Łodzi, Lwowie, Łucku, Wilnie, Zakopanem, Gdyni, aresztowano wielu wybitnych działaczy narodowych i przeprowadzano rewizje w lokalach organizacyjnych.

Na Śląsku również władze bezpieczeństwa przystąpiły do aresztowań i rewizji. W Katowicach, Michałkowicach, Wielkich-Hajdukach, Mysłowicach, Piotrowicach, Rybniku i Tarnowskich Górach, przytrzymano działaczy Obozu Wszechpolskiego. W lokalach organizacyjnych dokonywano skrupulatnych rewizyj, które jednakże wyniku nie dały.

Z sali rozpraw

Dnia 8 bm. odbyła się rozprawa odwoławcza w Sądzie Okręgowym w Katowicach przeciw członkom zarządu O. W. w Mysłowicach kol. kol. Markiefce, Ciepłemu oraz Kajzerkowi za rzekomą zbiórkę publiczną na prporzec dla tamtejszego oddziału.

Wszystkich oskarżonych Sąd uniewinnił.

Felieton z cyklu Nasza Epoka

O tych co zginęli w kwiecie wieku

Tak mi się wydaje, że posłowanie w ozonowo-mniejszościowym parlamencie nie należy do zaszczytów, natomiast za ostatnią już „gańbę" i „porutę" poczytać można śmierć kandydata na polu walki czyli t. zw. upadek i plajtę wyborczą.

Od chwili, gdy kandydaci na posłów przeszli przez ucho igielne kolegiów wyborczych, do chwili ogłoszenia samego wyniku wyborów, układ nazwisk zmienił się zasadniczo i radykalnie. Przede wszystkim z dalszych miejsc wyszli na plan pierwszy Undowcy i Bundowcy, cała awanturnicza dwudziestka ukraińska i piątka mędrców syjonu. Schwarzbart, Seideman, Trockenheim, Mincberg i Sommerstein w derby wyborczym zdobyli wszędzie złote medale, dystansując aryjskich rywali o wiele, wiele długości. Obrońca morderców ministra Pierackiego, adw. Hankiewicz z Kołomyji, bojówkarz ukraiński Nawrockij z Przemyśla, osławiony Mudryj ze Lwowa i siedemnastu podobnych ptaszków popisać się może również imponującą ilością głosów. Niemcy posłów nie mają (liczą za to na senatorów), ale chwalą się już publicznie, że właśnie dzięki nim ten czy ów kandydat germanożerca przepadł z kretesem (exemplum Matusik z Bielska).

Podpisał więc ozon kochany trzy weksełki wyborcze trzem odłamom mniejszości. Termin płatności tych weksli nadejdzie niebawem, a postawa zainteresowanych wierzycieli nie wskazuje na to, by zgodzili się w przyszłości na prolongatę.

Dostały się zatym nasze lojalne mniejszości do sejmu i czuć się w nim będą jak u siebie w domu, jako że nie utraciły kandydatów na wyboistej drodze wyborczej.

Przepadali za to kandydaci polscy rewelacyjnie, masowo i niespodziewanie.

Na samym wstępie tej części felietonu, którą poświęcę zaginonym i upadłym kandydatom, słów kilka wspomnieć muszę o Walerym Sławku. Spotkali się oto w jednym okręgu wyborczym dwaj mężowie: twórca nowej konstytucji Wacław Makowski i ojciec duchowy nowej ordynacji Walery Sławek. Konstytucja zwyciężyła, ordynacja wzięła w łeb (czyżby symbol?!) i Walery przepadł. Własna ordynacja go ubiła. Sprawdziło się stare przysłowie: „jaką bronią walczysz, od takiej zginiesz". Biedny Walerciu, cóż ci zostało z tych lat.

Sławek nie pozostał osamotniony. Złośliwi wyborcy, którzy ubili tego wroga ozonu nr. 1., pomścili się w innych okręgach na kandydatach ozonowych. Nie sposób robić tu przegląd wszystkich nieszczęść i katastrof, jakie spadły na głowę ozonu (o ile taką posiada), wymienię jedną tylko katastrofę żywiołową. Oto sam wódz Skwarczyński przerżnął batalię wyborczą z gen. Żeligowskim. Uparte żubry wileńskie pokazały i udowodniły, że bliższa ciału rodzima koszula aniżeli ozonowa kamizelka.

Nas oczywiście specjalnie interesuje Śląsk. Wyborcze, pośmiertne wspomnienie dotyczy przede wszystkim Piechoczka, Zejera i Kandory. Zginęli w kwiecie wieku i niech odpoczywają w spokoju. Ozon tarnogórski łeb popiołem posypał i Zejera opłakuje, Piechoczek żałośnie przemyśliwa ile głosów utracił przez sławetną wyprawę na podbój rybnickiego O W. w ostatnią przedwyborczą niedzielę. Kandora ślubował ponoć, że na żadnym wiecu ozonowym referatu już nie wygłosi. A szkoda! Tak pięknie mówił tak do rzeczy! W Chorzowie przecież na wiecu przedwyborczym tłumaczył nielicznym słuchaczom o znaczeniu kanału suezkiego (sic!).

Kandydował jeszcze w powiecie katowickim Wąsik - kolejarz. Informacje i słuchy złośliwe, jakie dochodziły z obwodowych komisyj wyborczych, mówiły o zwycięstwie Wąsika nad Długiewiczem. Transport głosów do. komisyj okręgowych wypadł jednak dla Wąsika fatalnie. Ponoć w w drodze spadła Długiewiczowi manna z nieba w postaci kilkunastu tysięcy kartek niekreskowanych (na dwóch pierwszych). Są to oczywiście plotki, które powtarzam z obowiązku dziennikarskiego. Niech się o to Wąsik martwi.

Na deser pozostowiłem sobie Kujawską. Babinie ta pociecha pozostała, że wszystkie „kobiety zginęły jak jeden mąż" w drodze do sejmu Nawet mistrzyni w miotaniu dyskiem Konopacka - Matuszewska. Na olimpiadzie złoty medal, a tu niepunktowane czwarte miejsce. I to pomimo szeroko kolportowanego w Warszawie dwuwiersza:

„Kto mi nie postawi kryski,
Tego wyrżnę w oko dyskiem".

Sejm nowy jest poprostu chemicznie wyprany z kobiecości. Biedni posłowie, ani to spojrzeć na kogo, ani poflirtować. Tylko tę wódę żłepać przy bufecie.

Kujawska tak się podobno przejęła swym niepowodzeniem, że zamierza wstąpić do klasztoru albo do służby samarytańskiej na dalekim, armatami huczącym wschodzie. Inni upadli kandydaci też wstępują i występują. Kandora występuje z ozonu, Piechoczek wstępuje do... dokąd można w Rybniku wstąpić?! Obóz Wszechpolski zamierza nawet ufundować mu kaftan bezpieczeństwa z wyhaftowanymi na plecach hasłami:

„Ten kto ma kiełbie we łbie, lub innego bzika.
Wybiera spontanicznie Piechoczka Ludwika".

a poniżej smętne acz nieco trywialne epitafium:

„Miał tłustych posad kilka i orderów kupę,
Chciał dostać mandat posła, dostał... ale w..

Daszek.

Autonomia polityczna dla Niemców
jako przeciwwaga ich emigracji z Polski

Przed tygodniem omawiał D. N. w artykule zatytułowanym: „Rachunek za mowę w Sport Palaście" - pretensje polityczne mniejszości niemieckiej w Polsce, spreparowane wdług recepty narodowo - socjalistycznej Jungdeutsche Partei. Pretensje streszczały się w żądaniu: domagamy się w Polsce przysługującego nam obszaru bytowania (Lebensraum) i zmiany ustaw, krępujących swobodny rozwój naszej grupy narodowej! Jako argument, uzasadniający te bezprzykładne żądania — wysunięto fakt uznania przez kanclerza Hitlera istnienia Polski jako realności w polityce międzynarodowej, za co — zdaniem przywódców partii niemieckiej — Polska zobowiązana jest do wzajemności, którą okazać powinna w zmianie swego stosunku do niemieckiej mniejszości.

Bardzo konkretne dane o poglądach i nadziejach Niemców w Polsce na ową zmianę zawiera przemówienie krajowego kierownika partii. sen. Wisnera, wygłoszone do partyjnych kierowników organizacyjnych na zjazdach w Poznaniu i Bydgoszczy. Przemówienie zostało ogłoszone w organie partyjnym „Deutsche Nachrichten" z dnia 1. listopada br. pod tytułem: „Wola kształtuje losy". W obszernym filozoficzno - politycznym wywodzie skonstruował sen. Wiesner niejako projekt autonomii polityczno-kulturalnej dla mniejszości niemieckiej — jako naczelne żądanie partii.

W wynurzeniach Wiesnera przewijają się echa ostatnich wielkich wydarzeń międzynarodowych, w których tak ważną rolę odegrał lejt-motyw polityki Rzeszy — polityka narodowościowa.

Sądzimy, że najlepiej zorientujemy Czytelników w planach niemieckiej mniejszości narodowej, przytaczając tu zasadnioze odcinki przemówienia. Oto jak Niemcy w Polsce kształtują sobie pogląd na swe istnienie na ziemi polskiej.

DROGA W PRZYSZŁOŚĆ

„Chcemy — mówił Wiesner — wskazać wszystkim Niemcom naszą wielką łączność z losami ogólnoniemieckimi a zarazem zmobilizować siły które muszą być rzucone do walki o prawo i życie, o byt i obszar. Nie można porównywać czasów i warunków w jakich żyjemy, do czasów zwykłych, tym mniej można przykładać do tych czasów miarę codzienności. Musimy tu myśleć w szrokich granicach i decydować według daleko naprzód sięgających myśli.

Według tego punktu widzenia nie jest już niemiecka grupa narodowa, w jakimkolwiekby nie żyła państwie, luźnym związkiem ludzi, mówiących językiem niemieckim, nie jest już przypadkowo w państwo wstawionym luźnym ciałem, które z narodem macierzystym łączy tylko wspólny język i wspólna kultura".

NIEMIECKA MNIEJSZOŚĆ NARODOWA PODMIOTEM POLITYKI MIĘDZYNARODOWEJ

„Dziś zdajemy sobie wszyscy doskonale sprawę z tego, że grupa narodowa wielkiego kulturalnego narodu, oderwana od wspólnego pnia macierzystego, musi kroczyć sama własną drogą.

Wewnętrznie wywiera ona jednak bardzo silny wpływ na cały byt wielkiego narodu. Od jej sił wewnętrznych, od jej woli do podtrzymania i tworzenia historii zależne są w bardzo dużym stopniu wzajemne stosunki między wielkimi narodami, bo jest ona współtwórcą tych stosunków".

KANCLERZ HITLER I PREMIER SKŁADKOWSKI

Mówca powołuje się na świadectwo Hitlera i premiera Składkowskiego, jako dowody, że pogląd taki nie jest tylko subiektywnym poglądem niemieckiej mniejszości. „Kanclerz Rzeszy obwieścił światu, iż wszyscy Niemcy na kuli ziemskiej należą do niemieckiej wspólnoty narodowej i że losy tych Niemców są szczególnie bliskie jego sercu. To jest naszą dumą.

Również oświadczył kilkakrotnie b. premier Składkowski, że od traktowania mniejszości w państwie, od ich położenia i od będących do ich dyspozycji możliwości bytu w bardzo poważnym stopniu zależy stosunek narodu polskiego do niemieckiego".

WSPÓŁCZYNNIK REGULUJĄCY W ŻYCIU NARODÓW

„Widzimy więc, że grupa narodowa stała się współczynnikiem w życiu narodów, że wyrosła w ich współżyciu i w spół praca na siłę regulującą.

Ten fakt mówi nam również, że traktowanie niemieckiej grupy narodowej nie jest już wyłącznie sprawą danego państwa, którą mogłoby dowolnie dysponować lecz że muszą tu być brane pod uwagę względy, ustalane przez siły współdziałające i posiadające znaczenie decydujące na wielkiej politycznej arenie światowej i przez wolę wielkiego narodu, do którego grupa narodowa przynależy.

Dziś trzeba się liczyć z faktem, że niemiecka grupa narodowa nie jest wyjęta z pod prawa, że posiada ona nie tylko moralne prawo do życia i bytu, lecz że ta niemiecka grupa narodowa stała się bardzo ważnym współczynnikiem w życiu państw narodów. Pozostanie nim tak długo, jak długo zagranicą będą istnieć niemieckie grupy narodowe i jak długo człowiek niemiecki zachowa w sobie niezłomną wolę kształtowania swego losu według własnej woli, utrzymania i rozwijania swego niemieckiego charakteru".

Po tych zasadniczych i rewelacyjnie brzmiących oświadczeniach, jakie mogą być żądania mniejszości niemieckiej? Odpowiedź jest zdumiewająca:

ZAMIAST TRAKTATU O OCHRONIE MNIEJSZOŚCI

Wiesner domaga się zastąpienia traktatu o mniejszościach narodowych osobnym stanem prawnym dla mniejszości niemieckiej.

„Pojęciem „mniejszość" nie można dziś już robić polityki narodowościowej lub zgoła państwowej...

Dziś już nie o to idzie, by przy pomocy mniej lub bardziej skutecznej tak zwanej ochrony mniejszości znośniej ukształtować życie grupy narodowej. Dziś chodzi o zabezpieczenie jej całego obszaru bytowania i jej kultury. Chodzi o danie tej grupie narodowej możliwości utrwalenia się, rozwijania i mnożenia się".

Traktaty o mniejszościach narodowych nie spełniały — zdaniem sen. Wiesnera — swego zadania. Traktaty te „miały na uwadze tylko ochronę jednostki. Wskutek praw państwowych nie mogła grupa narod. nigdy wkraczać w obronie jednostki, nie mogła jej ochraniać, ponieważ nie była obdarzona pojęciem osobowości prawnej i ponieważ państwo — mimo bezustannych żądań z jej strony — nie chciało jej po dzień dzisiejszy udzielić uprawnienia do wiążącego działania w imieniu wszystkich rodaków i czuwania nad wykonaniem traktatów.

Ze stanem prawa jednostkowego i wyłącznej ochrony jednostki trzeba zerwać. W zamian za to musi zarówno grupa narodowa jak i państwo zbudować politykę narodowościową na pojęciu prawa grupy narodowej (Volksgruppenrecht).

Oznacza to, że jednostka zostanie zwolniona od obowiązku decydowania o sobie i poszukiwania swych praw, że pojęcie wspólnych losów i narodowej łączności zastąpi grupa narodowa.

Każda jednostka — tak my to pojmujemy — staje w naszym państwie w szeregach ogółu wszystkich Niemców, rezygnuje z osobistego powodzenia, rezygnuje z przysługującej mu — jako jednostce — ochrony języka i bytu i rozpływa się z całym swym jestestwem i swym poglądem na świat w ogóle wszystkich niemieckich rodaków.

Z tą zasadniczą zmianą w odnoszeniu się do grupy narodowej przejmuje ona sama ochronę jednostki, gwarancję za jej życie, jej kulturę i byt

Według tego punktu widzenia nie będzie już możliwe, by państwo opierało wykonanie narodowych, społecznych i kulturalnych żądań niemczyzny na swym stosunku do jednostki bowiem wykonanie lub niewykonanie w takim wypadku (żądań grupy narodowej) stanowić będzie o stosunku politycznym państwa nie tylko do niemieckiej grupy narodowej lecz do całego narodu niemieckiego w ogóle".

To, co wyżej przytoczyliśmy z przemówienia sen. Wiesnera — streszcza się w słowach: autonomia polityczna. Autonomii tej żąda młodoniemiecka i narodowo -socjalistyczna Jungdeutsche Partei w Polsce, opierając się w swym rozumowaniu na narodowo-socjalistycznych teoriach III Rzeszy, stosowanych, niestety, w samych Niemczech chociażby w stosunku do polskiej grupy narodowej.

DLACZEGO?

Teoria i autonomii politycznej dla mniejszości niemieckiej w Polsce (co równałoby się stworzeniu państwa w państwie) jest tak frapująca, że muszą istnieć jakieś specjalne przyczyny, które skłaniają do wysuwania jej jako politycznego postulatu mniejszości niemieckiej. Zdaje nam się, że przyczyny te odnaleźliśmy w następujących wyjątkach przemówienia sen. Wiesnera.

Mianowicie do zwyczajowych skarg i żalów na „przeraźliwie ciężkie położenie Niemców w Polsce" — dołączył mówca ważną przestrogę:

„W związku z tym musimy podejść do zagadnienia, które w ostatnich miesiącach zwala się na nas olbrzymim ciężarem: musimy podjąć walkę z tym objawem, jeżeli nie chcemy być przezeń zduszeni. Chodzi o emigrację, wobec której musimy dzisiaj zająć stanowisko zasadnicze.

Gdy emigracja utrzymywała się dawniej w granicach skromnych i objawiała się tylko w poszczególnych wypadkach, nie mogąc wyrządzić grupie narodowej szkody — rozrasta się teraz w lawinę, grożąc zniszczeniem wszelkich prób odbudowy niemieckiej grupy narodowej.

Nie tylko gospodarczo słabi ludzie i tacy, którzy nie mogą tutaj pod żadnym warunkiem znaleźć egzystencji, opuszczają kraj i odwracają się od swej grupy narodowej. Nawet tacy ludzie, którzy tu jeszcze nie posiadają egzystencji, zdolni robotnicy kwalifikowani, synowie chłopacy, ba nawet chłopi niemieccy, sprzedają swą ziemię, przedsiębiorcy niemieccy opuszczają w pośpiechu niemiecką grupę narodową.

Osłabienia tej grupy nie da się już prawie powetować, w dodatku rośnie ono z dnia na dzień. Pilność zajęcia stanowiska wobec tej sprawy jest tym większa, że opuszczają nas właśnie ludzie najzdolniejsi.

Musimy dziś każdemu Niemcowi przemówić poważnie do sumienia: Czy chcecie, by nasza grupa narodowa przetrwała, byśmy utrzymali nasz stan posiadania — czy też nie pragniecie tego i czy milszy jest wam hroniony byt po drugiej stronie granicy?".

Do spraw, poruszonych w tym przemówieniu sen. Wiesnera wypadnie nam jeszcze powrócić i omówić je pod kątem polskich interesów narodowych i dziejowych. Jednak że z samego przemówienia sen. Wiesnera łatwo jest zorientować się w sprawach, którymi będzie musiał bardzo żywo interesować się naród polski, bowiem zdaje się zbliżać czas, w którym postulaty niemieckich narodowych socjalistów staną się tematem aktualnej dyskusji.

NA NARODOWYM FRONCIE WALKI

Wiece O. W. i aresztowania prelegentów

W ostatnim tygodniu przed wyborami do izb ustawodawczych Obóz Wszechpolski nie zaniechał informowania społeczeństwa o sprawie wyborów samorządowych. Ponieważ władze administracyjne bezwzględnie tępiły nawet usiłowania prelegentów Wszechpolskich zamierzające do wyświetlenia stanowiska O. W. w sprawie wyborów parlamentarnych, nie mówiono wogóle na wiecach O. W. o sprawie tych wyborów. Mimo to w szeregu wypadków przeprowadzone zostały rewizje w lokalach organizacyjnych O. W. i przytrzymano kilkunastu działaczy podejrzanych o rzekome nawoływanie do bojkotu. W Michałkowicach na wiecu po przemówieniu prezesa powiatu katowickiego kol. Henryka Tomaszewskiego aresztowano prelegenta oraz obecnego na sali kol. Romana Inglota. Kol. Tomaszewski przebywa po dzień dzisiejszy w areszcie śledczym.

Wiece i zebrania członkowskie O. W. cieszyły się mimo przeszkód dużą frekwencją.

Podajemy statystykę zebrań z ubiegłego tygodnia.

*

RYBNIK

Po rozwiązanym wiecu O. W. w dniu 30. października br. miejscowy zarząd powiatowy zwołał ponowny wiec na dzień 2. listopada br. w sali hotelu polskiego. Już na długo przed terminem wiecu ogromna sala wypełniona była po brzegi członkami i sympatykami O. W., a coraz to nowe rzesze zdążały z ulicy w stronę miejsca zebrania. W chwilę po zagajeniu wiecu przez kierownika oddziału grodzkiego kol. mec. Andrzeja Rożańskiego, znajdująca się na sali bojówka w liczbie około 150 pijanych osobników poczęła słownie i czynnie atakować prezydium wiecu. Prowokacja sanacyjnych bojówkarzy spotkała się z natychmiastową reakcją zebranych, którzy dokładnie w ciągu pięciu minut wyrzucili napastników poza obręb sali nie szczędząc im doraźnych a dotkliwych upomnień. Pogotowie — jak podaje Kattowitzer Zeitung — opatrzyło 54 bojówkarzy. Z członków O. W. obrażenia odnieśli kol. Różański i Słanina, którzy mimo doznanych urazów pozostali do końca zebrania na miejscu. Po wyrzuceniu bojówkarzy odbyło się za zezwoleniem władz zebranie przy udziale około 500 osób. Świetne przemówienie wygłosił kol. mec. Edward Sojka. Zebranie zakończono Hymnem Młodych i żywiołową manifestacją na cześć Obozu Wszechpolskiego i jego przywódców.

PIOTROWICE

W środę, dnia 2. bm. oddział O. W. w Piotrowicach urządził zebranie publiczne. Na wiecu obecnych było ponad 300 osób. Świetne przemówienia wygłosili kol. mgr. Władysław Łopata i Henryk Tomaszewski z Katowic. W dyskusji nikt głosu nie zabierał mimo obecności całego miejscowego ozonu w liczbie 30 osób z naczelnikiem gminy Karkoszką na czele.

Przemawiający na zakończnie wiecu kierownik oddziału O. W. kol. Szewczyk wytknął obecnym sanatorom ich brak odwagi cywilnej. Zebranie zakończono Hymnem Młodych

LUBOMIA

W czwartek, dnia 3. bm. odbył się w Lubomii (pow. rybnicki) wiec miejscowego oddziału O. W. przy udziale ponad 300 osób. Referaty wygłosili prezes powiatowy O. W. kol. mec. Zacheusz Dombek i kierownik oddziału grodzkiego w Rybniku kol. mec. Andrzej Rożański. Oba przemówienia przyjmowane były oklaskami. Nie zanotowano żadnych sprzeciwów.

Wiec zakończono Hymnem Młodych.

SYRYNIA

W tym samym dniu w Syryni odbył się również wiec O. W. przy udziale około 300 osób. Przemawiali kol. kol. Dombek i Różański. Tu również wywody prelegentów narodowych spotkały się z ogólnym uznaniem. Wiec zakończono Hymnem Młodych.

SUCHA GORA

W Suchej Górze pod Tarnowskimi Górami miał się w czwartek, dnia 3. bm. odbyć wiec O. W. w sprawie wyborów samorządowych. Na sali zgromadziły się tłumy publiczności. Wiec niestety nie odbył się, albowiem obaj prelegenci zdążający na wiec zostali po drodze przytrzymani przez policję. Zwolniono ich po przesłuchaniu, jednakże zebrani już się rozeszli.

MAŁA DĄBROWKA

W czwartek, dnia 3. bm. odbyło się w Małej Dąbrówce zebranie publiczne O. W przy udziale około 150 zebranych. Świetne, półtoragodzinne przemówienie wygłosił kierownik propagandy przy zarządzie głównym O. W. kol. mgr. Adam Niebieszczański. Wywody prelegenta przerywane były oklaskami. W dyskusji uzupełniał referat kol. Stefański z Szopienic. Zebranie zakończone Hymnem Młodych.

MICHAŁKOWICE

Wiec zwołany przez miejscowy oddział O. W. również na czwartek, dnia 3 bm. został rozwiązany przez policję a obaj prelegenci kol. kol. Henryk Tomaszewski i Roman Inglot aresztowani rzekomo za nawoływanie do bojkotu wyborów sejmowych.

BIELSZOWICE

W piątek, dnia 4. bm. odbył się w Bielszowicach wiec O. W. Na wiecu tym, na którym obecnych było około 200 osób, przemawiał właśnie wypuszczony z aresztu kol. Roman Inglot.

Wywody narodowego referenta przyjmowane były z uznaniem. Wiec zakończono Hymnem Młodych.

STRZYBNICA

W sobotę, dnia 5. bm. miejscowy Oddział O. W. w Strzybnicy (pow. tarnogórski) zwołał pierwszy na tym terenie wiec publiczny przy udziale około 200 osób. Przemawiali prezes powiatowy O. W. z Tarnowskich Gór kol. Chadziński i kol. Stefański z Szopienic. Oba przemówienia trafiły zupełnie do przekonania zebranym, czego dowodem były ustawiczne oklaski. Wiec zakończono Hymnem Młodych.

MYSŁOWICE

Również w ostatnią niedzielę przedwyborczą Obóz Wszechpolski w Mysłowicach zorganizował zebranie publiczne w sali hotelu Francuskiego.

Sala była przepełniona po brzegi i wiele osób zaległo korytarze i wejścia. Obecnych było ponad 500 osób.

Świetne przemówienie wygłosił kierownik organizacyjny przy zarządzie głównym O. W. kol. mec. Edward Sojka, którego wywody przyjmowane były wręcz entuzjastycznie.

Po rzeczowej dyskusji zebranie zakończono Hymnem Młodych.

Akademia żałobna w Chorzowie I

W dniu święta umarłych urządził oddział O. W. w Chorzowie I. akademię poświęconą pamięci poległych narodowców. W sali pięknie udekorowanej zebrało się 200 członków O. W.

Przemówienie wygłosił kol. mgr. Adam Niebieszczański z Katowic. Mówca wskazał na symboliczne znaczenie grobów poległych narodowców, rozsianych po całym kraju, i wezwał zebranych, by wytrwali w walce o sprawę narodową, która tyle już ofiar pociągnęła za sobą spośród najlepszych synów narodu polskiego.

W uroczystym nastroju zakończono akademię Hymnem Młodych.

Poza wiecami odbyło się również w ubiegłym tygodniu szereg zebrań członkowskich, z których wymieniamy następujące:

W niedzielę, dnia 30. ub. m. zebranie członkowskie w Lublińcu z referatem kol. Strzody z Tarnowskich Gór i zebranie w Świętochłowicach z referatami kol. mec. Wystrychowskiego i Szatona. W środę, dnia 2. bm. w Katowicach w świetlicy O. W. zebranie członkowskie z referatem kol. mgr. Wieklińskiego w obecności prezesa zarządu głównego O. W. kol. Edwarda Kołodzieja. W piątek, dnia 4. bm. zebranie członkowskie w Katowicach-Załężu z referatem kol. mgr. Wieklińskiego.

Zapytujemy prezydenta m. Katowic —

Jak długo „volsbundowiec" Cyganek

będzie tolerowany w Magistracie?

„Goniec Warszawski" pisze:

Pisaliśmy już dwukrotnie na tym miejscu, że w magistracie m. Katowic pełni funkcję wyższego urzędnika Alfred Cyganek, któremu zarzucono, że należał do „Volksbundu". Podczas procesu p. Radlicza ze członkiem „Volksbundu". Podobny zarzut sformułował urzędnik miejski p. Śmietana. Alfred Cyganek pełniący wówczas stanowisko naczelnika wydziału personalnego (!?) wytoczył skargę p. Śmietanie o zniesławienie.

W czasie rozprawy przed sądem grodzkim w Katowicach, zeznawał m. in. Gromotka, **który stwierdził pod przysięgą, że Alfred Cyganek pełniąc wysokie i odpowiedzialne stanowisko w zarządzie m. Katowic był jednocześnie członkiem „Volksbundu".**

Alfred Cyganek odwołał się do sądu okręgowego w Katowicach, który w tych dniach rozpatrywał ponownie jego sprawę. Na podstawie zeznań świadków oraz dokumentu „Volksbundu" dostarczonego przez Gromotkę, a stwierdzającego udział Cyganka w tej organizacji, sąd okręgowy **stwierdził stanowczo, że Alfred Cyganek był członkiem „Volksbundu"** i uniewinnił osk. Śmietanę od winy i kary, zatwierdzając wyrok pierwszej instancji.

Dodać należy, że brat Alfreda Cyganka, Alfons, pełniąc funkcję inspektora biur magistratu m. Katowic popełnił nadużycia na szkodę miasta w wysokości 50 tysięcy zł., przechodząc kolejno różne działy w których wszędzie pozostawiał braki. Alfons Cyganek dostał się nawet do Zw. Podoficerów Rezerwy, skąd go natychmiast oczywiście usunięto. Stwierdzono sądownie, że cała rodzina Cyganków należała do „Volksbundu".

Nie będziemy w tej chwili zastanawiać się jaki podkład ideologiczny ma „Volksbund", i jakie są jego dążenia, gdyż rzeczy te są ogólnie znane. Chcemy tylko na marginesie w tej chwili prawomocnego wyroku sądowego sądu okręgowego w Katowicach zapytać p. prez. Kocura, jako odpowiedzialnego za losy miasta Katowic:

Dlaczego dotychczas p. Alfons Cyganek, b. Volksbundowiec, pełni nadal funkcję kierownika Hal Targowych w zarządzie m. Katowic?

Czy p. prez. Kocur świadomie czy też nieświadomie toleruje renegatów za jakiego bezwzględnie można uważać p. Alfonsa Cyganka, opierając się na wyroku sądu okręgowego w Katowicach?

Kiedy p. prez. Kocur usunie p. Alfonsa Cyganka w ogóle z magistratu m. Katowic, wychodząc chociażby z założenia, że Volksbundowiec nie może pełnić funkcji przy jednym stole z powstańcami śląskimi, którzy przelewali krew w walkach o wolność Śląska?

Na odpowiedź tą czeka cała polska opinia publiczna na Śląsku, która nie pogodzi się nigdy z faktem, który ma miejsce obecnie.

Volksbundowiec i defraudant polskich pieniędzy publicznych, którego proces odbędzie się w dniu 14 bm. nie mogą zaliczać się do grona polskich urzędników.

*



Sygnalizujemy

Konsekwentna akcja atyżydowska Obozu Narodowego dokonała na przestrzeni niewielu lat prawdziwej rewolucji w narodzie polskim w płaszczyźnie jego pojęć o różności interesów naszych a żydowskich i w związku z tym wytworzyła trwałą, stale pogłębiającą się akcję bojkotową względem żydów, szczególnie na odcinku gospodarczym. Najlepszym sprawdzianem tego jest fakt, iż żydostwo zaczyna w swej penetracji gospodarczej w Polsce wprowadzać system maskowania się, polegający na tym, że albo firmuje swoje przedsiębiorstwo nazwiskiem chrześcijańskiego szabesgoja, albo zmienia swoje nazwiska na polskie względnie korzysta z uprzednio dokonanej takiej zmiany, przy czym w obydwu wypadkach nie mówiąc już o tym, iż na wabika posługuje się personelem polskim, tworzy pozory czysto polskiej firmy i z szatańskim uśmiechem wyciąga grosz z kieszeni nieorientującego się klienta-Polaka.

Podajemy przykłady z Katowic:

W centrum Katowic przy ulicy św. Jana obok mostu kolejowego istnieje firma „Bazar cukrów", podająca za właściciela Czesławę Galusównę i Ska. Jest to firma czysto żydowska. Faktycznym właścicielm jej jest żyd Majer Frenkel, posiadający nadto sklep w Katowicach, przy ulicy Mickiewicza, a a Galusówna tylko firmuje tego żydka na zewnątrz. W tym miejscu pragniemy tę panią napiętnować także z tego względu, że dzięki niej firma ta uzyskała przedłużenie godzin handlowych do 21 godziny zamiast 19-tej wieczór.

Przy ulicy Kościuszki 5 prosperuje firma niejakiej Cecylii Horoszowskiej pod nazwą „Salon mód Florida" z kapeluszami damskimi. Ta pani Cycylia jest rodzoną siostrą pani Racheli. Sary i innych żydówek, nazywa się tylko przyzwoiciej, tj. po polsku.

Przy ulicy Mariackiej prowadzi zakład tapicerski pan Józef Balicki. Jest to żyd z krwi i kości. Geszeft jednak idzie, bo pan Józef tylko w bóżnicy odsłania swoją żydowską duszę.

Dalszy wykaz podamy. Na dziś apelujemy do polskiego społeczeństwa, by firmy te omijało i baczyło na to, że by nie dało się uwodzić zewnętrznym pozorom polskości, lecz uprzednio upewniło się o istotnej polskości firmy, w której czyni zakupy. Należy czytać skorowidz firm chrześcijańskich, a gdy ich nie ma się pod ręką, wytężyć węch bo zawsze w najelegantszej firmie żydowskiej czuć cebulę, rasowy sprawdzian rodowodu właściciela.

Placówkom ku uwadze!

Ulotki propagandowe Wydziału Akcji Gospodarczej Obozu Wszechpolskiego są do nabycia w Sekretariacie Zarządu Powiatowego w Katowicach przy ul. Konopnickiej 5.

W. A. G. O. W.

Daj grosz na biednych Narodowców

Informator firm chrześcijańskich

Katowice

„Sztuka Kościelna" Maria Spychajówna, Mariacka 7 III p tel 344-64.

Bławaty:
Palusiński, Kościuszki 5
Stanisław Kurlus, pl. M. Piłsudskiego 3
„Tkanina", 3-go Maja 11

Broń i Amunicja:
Warsz. Sp. Myśl. R. Mędlewski, ul. Młyńska 2

Czekolady i Owoce:
Głownia, Piłsudskiego 11
Klyta, Mielęckiego
Pacha, 3-go Maja 30
Cieślokowa, Pocztowa 12.

Ceraty, linoleum i wyroby kokosowe:
Jan Kluczewicz, ul. Matejki.

Centrala morskich ryb:
„Hamoryb" Sp. z o. o. Gdynia port rybacki — oddział Katowice. Hala Targowa

Centrala żurnali mód:
Skład papieru G. Jadwiga Eichhorn, Pierackiego 7, tel. 333-32

Delikatesy:
Jan Wildner, 3-go Maja 27.
B Ginter i Tad. Gierliński, Pl. M. Piłsudskiego 2

Dewocjonalia i obrazy:
K. Schaefer. Fabr. Piekary Śl. oddział Katowice, Pierackiego i Chorzów I.

Domy Towarowe:
Bracia Drost, Pierackiego
Palusiński, Kościuszki 5 i Pierackiego.

Dywany, tapety linoleum
Walter i Ska., ul. Młyńska

Farbiarnie i Pralnie Chem.:
„Warta" dawn. A. Sieburg, miejsce przyjęcia Z. Knast, Andrzeja 11.

Frendzle, Taśmy, Sznury i Chwasty:
„Pasamon" ul. Szopena 6

Fabryka wózków i pojazdów dla dzieci:
J. Spernol, ul. Mikołowska 19, sprzedaż ul. Młyńska 4 (gmach magistratu).

Futra.
St. Dusia — J. Wąsika, 3-go Maja 21, tel 321-12
J. Klimanek, skład futer i kapeluszy, Katowice, Dyrekcyjna.

Galanteria:
Bracia Drost, dawn. Bobrek, ul. Pieracgo
Palusiński, Kościuszki 5.

Hurt. towarów kolonialnych:
Cerlich, ul. Stawowa 16.

Jubilerzy:
Smoczyk, ul. Młyńska 4. (gmach magistr.)
Hoffmüller, ul. 3-go Maja
Berndt, ul. Piłsudskiego 9.

Krawcy:
Materna A., Kopernika 2 m. 1
Rozynek H., Sokolska 3
Koterba St., Szopena 14.

Kolektury:
Kończak, Św. Jana 1-3

Księgarnie:
T. C. L., Francuska 12. tel. 302-12
Nowicka, Pierackiego
Szadok, Młyńska 2.

Meble
Dom meblowy „Dąb", Krakowska 15, tel 327-22.
Meble wszelkiego rodzaju poleca Stolarnia właśc. J. BERENDT i M. GROCHNOWSKI, Więcbork — Pomorze

Maszyny do pisania i liczenia:
Nowe i używane gwarantowane, okazyjnie sprzedaje „Remont", Dworcowa 18 (dom kons. kolej)

Oznaki, czapki i pasy:
Józefowski, 3-go Maja

Obuwie:
„Obuwnik", Zamkowa
Skrzypek L., Kościuszki 38
„Stabil", Pierackiego 6
Świętochowski K., Św. Jana 12

Ogrodnictwo Sierociniec:
im. Dr. Mielęckiego, ul. Plebiscytowa 46.

Pracownia Wyrobów Skórzanych i przyborów podróżnych.
St. Piechocki, ul. M. Piłsudskiego 11. tel. 31-483.

Przybory Fryzjerskie:
A. Rulczyński, 3-go Majea 17.

Przybory Sportowe:
„Maraton", Kościuszki 3

Radia:
Radio Świat, Mielęckiego 8

Restauracje i Kawiarnie:
„Bristol" Kochanowskiego
Kalinowski, Dworcowa
Bodendorf, Mariacka.

Skład żelaza:
Henslok, Mariacka

Skład kawy:
Kajzera skład kawy, Katowice, 21 oddziałów na Śląsku.

Salon mód:
Żabińska, Kościuszki 12 I p. - wielki wybór kapeluszy damskich.
„Nanon", Dyrekcyjna.

Story, firanki i kołdry, obicia meblowe oraz dekoracje okien:
Niewrzędowska, 3-go Maja 30

Skóry i przybory szewskie:
M. Kluczka, Pocztowa 12

Szklarnia i oprawa obrazów:
Szczepan Gil, wł. Bronisław Plinzner, M. Piłsudskiego 43, tel. 307-48

Szlifiernia i wytwórnia luster:
K. Kozioł i B. Jeleński, Mariacka 35.

Śląska artystyczna wytwórnia paramentów kościelnych i sztandarów:
„Śląska Sztuka Kościelna" J. Manyś, ul. Francuska 9 wykonuje sztandary i proporce.

Sukna:
„Leszczków" wyroby wełniane i samodziały — „Milanówek", jedwabie naturalne. Katowice, Pocztowa 1 tel. 328-42.
Hess, Piesch i Strzygowski — Bielsko — skład fabryczny, J. J. Friemel, Dyrekcyjna 10.
Edward Zipser i Syn, Bielsko, Katowice, 3-Maja 7
Molenda i Syn. Skład fabryczny ul. Pierackiego 3.
ski i Ska. Fabryka Sukna Bielsko. — Skład fabryczny Katowice, 3 Maja 5.
Edward Zipser i Syn, fabryka sukna wł. K. Zipser, E. Zipser i Z. Zipser, Bielsko Skład fabryczny Katowice 3-go Maja 7.
Karol Jankowski i Syn, wł. K. Jankow-

Tapety:
Jan Kegel, Kościuszki 16.

TAPICER:
Wilczkiewicz Tadeusz, Kościuszki 31, telefon 310-19. Mistrz tapicerski — wyścielanie nowoczesnych mebli.

Towary kolonialne:
Riedel, Kościuszki 7
Szmidt R., Słowackiego 27

Towary krótkie:
Jadwiga Jaworska, Pl. Miarki 1

Warsztaty:
Franciszek Jekel, warsztat siodlarski i tapicerski, wyścielanie samochodów — Pl. Wolności 8, tel 352-87.

Wyroby stalowe i szlifiernia:
Kuntner J., 3-go Maja 30.

Wytwórnia instrumentów hirurgicznych
Mildner i Ska, sp. z o. o. M. Piłsudskiego 10

Wytwórnie soków:
„Alka", Kozielska 7-9
Sasowski i Wieczorek, Stawowa 4.

Hurtowny handel jaj
Fr. Lewek, Szopienice, Piłsudskiego 10.

Sosnowiec

Aparty i przybory optyczne:
„Okularium", obok dworca.

Cukry i czekolada:
A. K. Peucker, Modrzejowska 1, tel 624-11

Galanteria damska i męska:
Paweł Kucharski, 3-go Maja 8
Fr. Molicki, wprost dworca
J. Adamiec, 3-go Maja 14
N. Jędrzejewska, 3-go Maja 5
Z. Proszyński, Modrzejowska 30

Gabinet kosmetyczny:
„Uroda", 3-go Maja 13

Handel win i wódek:
H. Michalski, Nowopogońska 36.

Hurtownie:
Chrześć. Tow. Dobroczynności. Oddziały: w Czeladzi, w Modrzejowie, w Dąbrowie Górniczej.

Materiały i dodatki krawieckie:
B. Jarmundowicz, Mariacka 8

Restauracje:
„Bar Polski", A. Zenczykiewicz, Modrzejowska 30.
„Bar Tyski", A. Kędzierski, 3-go Maja 21

Rowery, instrumenta muzyczne oraz broń i amunicja:
J Krawczyk, 3-go Maja 8, tel 61-900.

Portrety:
Adolf Rączka, P. Mościckiego 12.

Przedsiębiorstwo przewozowe:
„Wygoda" K. Strzelecki, Piłsudskiego 48 tel. 620-14.

Przybory szewskie:
A. Kowalski, Nowopogońska 28.

Skład art. kosmetycznych, gospodarczych i gumowych:
„Uniwersum", 3-go Maja 32.

Składnica Harcerska:
ul. Warszawska 1.

Skład materiałów włókien.:
Wł. Borowiecki, 3-go Maja 29. tel 630-47
„Polski Bławat", Sosnowiec, Orla 26.
Garliński, 3-go Maja 19

Skład sukna:
Hess, Piesch i Strzygowski — Bielsko — Skl. fabryczny J. Gardaś, Warszawska 20, telefon 620-49.
Edward Zipser i Syn, fabryka sukna Bielsko. Skład fabryczny Sosnowiec, 3-go Maja.

Skład żelaza:
„Metalurgia", Warszawska 8, tel. 61-790

Skład materiałów piśmiennych i elektrycznych:
M. Węgielska, Będzińska 9.

Tow. kol. delikatesy, wódki:
A. Koziołków i M. Jendryszek, 3-go Maja 21, tel. 615-68.

Tkalnia wyrobów włókienniczych:
L. Kosik Zelów skl. fabryczny, Modrzejowska 5.

Wyroby skórzane i przybory podróżne
Piechocki, Sosnowiec, Warszawska 6. tel. 63-052.
Dąbrówa Górnicza, Sobieskiego 23

Wytwórnia wełnianych trykotarzy:
Maria Kowalska, Nowopogońska 4.

Wytwórnia wyrobów cukierniczych:
St. Jaskulski — Cukiernie — ul. 3-go Maja 14, tel. 631-63 — Piłsudskiego 41, tel 622-88.
„Roma", Orla róg Dzikiej.

Zegarmistrz i jubiler:
M Florian, Modrzejowska 35

Zakład rysowniczy:
Pracownia haftów artystycznych i bielizny M. Brzozowska, Małachowskiego

Zakład tapicerski:
Fr. Flak, Orla 15. (Pogoń).

Rybnik

Rojek — skład cukrów i czekolady.
Cz. Beyga, Sobieskiego 18.

Fabryka musztardy i cukrów:
„Delicja" Rynek 6

Fryzjerzy:
„Garsonka", Pl. Wolności

Krawcy:
Adamczyk A., Pl. Wolności

Mistrz siodlarski:
Gorzyc W., 3-go Maja 1.

Obuwie:
A Gawron, Rynek 17.
R. Malke, Zamkowa 2

Rowery i warsztat reperacyjny:
St. Bachman, Raciborska 24.

Skład skór:
R. Jonderko, Korfantego 4a.

Skład żelaza:
Wilczyński, Sobieskiego

Galanteria i konfekcja:
J. Myśliwiec, Rynek

Fabryka wyrobów drucianych:
K. Czaja, Raciborska 4.
Wojtczak — Skład cukrów i czekolady

Maszyny do pisania, liczenia i powielania nowe i używane:
„Maszynopis", Gliwicka 2. właśc. Fr. Moroń I piętro.

Chorzów

Pracownia Wyrobów Skórzanych i przyborów podróżnych
St. Piechocki, Chorzów I, ul. Powstańców 15 (róg Sobieskiego.)

Tarnowskie Góry

Mleczarnia i skład tow. kolonialnych
Karol Świerzy, Styczyńskiego.

Zakład stolarski
Zatoń Leon, Piłsudskiego.

Skład obuwia
Wochnik Jan Żwirki i Wigury 4.

Piekary

Bławaty i Galanteria:
A Klimek, Piłsudskiego 35.
E. Borysiewicz, 3-go Maja 4.6.

Dom Towarowy
Julian Pieczka, 3-go Maja 52. tel. 530-79

Jubiler, Zegarmistrz i Optyk:
Wilhelm Scholz, tel. 531-24.

Skład skór i przyborów szewskich:
Bauduch, 3-go Maja 30.

Skład kolonialny:
Franczok, 3-go Maja 12.

Składnica mąki:
Młyna Król-Huckiego, filia III 3-go Maja

Wszyscy Polacy do walki z zalewem żydowskim!

Idea zjednoczenia w praktyce

Zjednoczenie Zawodowe Polskie i Zjednoczenie Polskich Związków Zawodowych zawarły przed pewnym czasem wzajemny pakt o nieagresji. Było to o tyle zresztą ułatwione, że kierownicy obu związków należeli do Ozonu.

Tymczasem coś się w „rodzinie“ zepsuło. Świadczy o tym enuncjacja prasowa kartelu Z.Z.P. ogłoszona w niedzielnym wydaniu „Śląskiego Kuriera Porannego“:

Oświadczenie

Wobec niesłychanych oszczerstw, bezwzględnej i brutalnej walki, nieznanej w dziejach zachodnich związków zawodowych, stosowanej przeciw Związkom „Zjednoczenia Zawodowego Polskiego“ na Śląsku Zaolzańskim ze strony urzędników i funkcjonariuszy za aprobatą władz związkowych i opiekuńczych Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych — żądamy najkategoryczniej natychmiastowego zaprzestania i odwołania stawianych nam zarzutów, w przeciwnym bowiem razie, będziemy zmuszeni wobec Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych wyciągnąć jak najdalej idące konsekwencje.

Zastrzegamy sobie, że w razie nie zaprzestania i nieodwołania oszczerstw, rzucanych pod naszym adresem — odpowiedzialność za narzuconą nam walkę wobec społeczeństwa zaolzańskiego i Polski spadnie wyłącznie na barki kierowniczych władz Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych“.

Na dalsze szczegóły naprowadza nas artykuł wstępny tego pisma, w którym czytamy m. i. co następuje:

„W jaki sposób Z.P.Z.Z. pojmuje sens porozumienia, świadczą metody, które ono obecnie stosuje w swojej kampanii werbunkowej na Śląsku Zaolzańskim. Nie pomnę przyrzeczeń, danych w Warszawie wobec kontrahentów, puszcza się na kawały, przyjęte wśród najgorszych mętów organizacyjnych. I tak obawiając się na Zaolziu konkurencji Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, agitatorzy Z.P.Z.Z. na zebraniach nazywają nas „organizacją bolszewicką, antypaństwową, opozycyjną“ — od której wszyscy stronić winni jak od zarazy! Nie tylko że panowie ci w sposób karygodny zohydzają... — ale nadto stosują niedozwolony terror wobec robotników zaolzańskich, zorganizowanych w Z.Z.P.! Powołując się na nazwiska „wpływowych“ jednostek — grożą wydaleniem ich z pracy i innymi konsekwencjami!

W taki oto sposób „cementują“ funkcjonariusze Z.P.Z.Z. zjednoczenie polskiego świata pracy! Śledząc ich wybryki na Zaolziu ciśnie się pod pióro jeden wniosek: tacy ludzie pod żadnym względem nie dorośli do misji, jaką wzięli na swoje barki. Są zbyt przesiąknięci tradycjami zgasłego Z. Z. Z.-tu, są krótkowzrocznymi i zaściankowi.

Taktyka terroru, praktykowana na Zaolziu, szerząca psychozę strachu — świadczy o wewnętrznej niemocy agitatorów Z.P.Z.Z. Czyżby zasób ich argumentów ideowych był aż tak ubogi, że muszą uciec się do najprymitywniejszych środków agitacyjnych?...“

Tak to wygląda konsolidacja w praktyce. I co najdziwniejsze, przeprowadzona w dzień wyborów.



PRENUMERATA POCZTOWA:
miesięcznie gr 40, kwartalnie zł 1,20, półrocznie zł 2,40, rocznie zł 4,80. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów, lub odszkodowania.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Katowice, ul. Konopnickiej nr 5, telefon 335-67.
Nr kartoteki pocztowej Katowice 69. Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. Redakcja udziela odpowiedzi na łamach pisma. Redaktor przyjmuje codzień z wyjątkiem niędziel i świąt od 11—13.

OGŁOSZENIA:
1-sza strona 4 łamowa 1,— złoty, 2-ga strona 0,80 zł, 3-cia i czwarta strona 0,50 zł, 5-ta i 6-ta strona 0,40 zł od 1 łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% drożej. Ogłoszenia do numeru przyjmuje się do wtorku godz. 10.

— Druk: „Drukarnia Narodowa“ Chorzów, Krzywa 14. — Redaktor odpow. Bronisław Jagodziński, Katowice. Wydawca: Feliks Zarębski, Katowice.